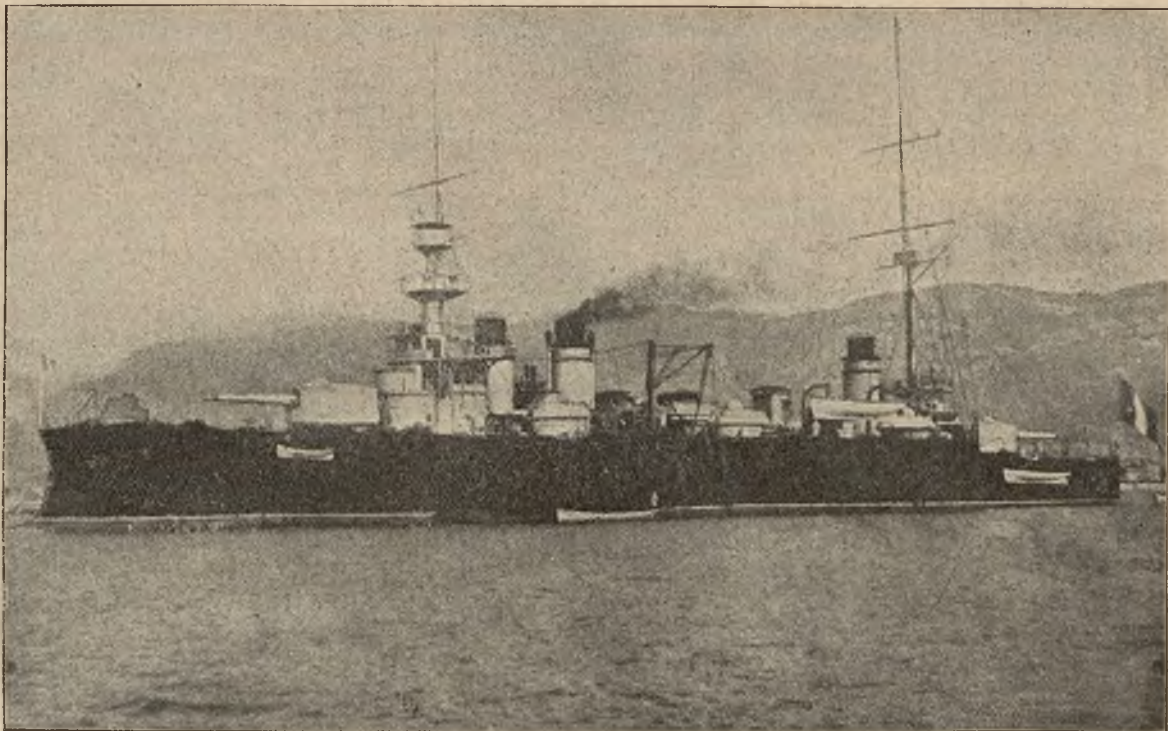


Nowy prezydent rejencji poznańskiej.

Miejsce osławionego naczelnego prezydenta prowincji poznańskiej, pana von Waldowa, zajął dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty, znany i wybitny konserwatysta dr. Filip Schwartzkopf.

Dymisja Waldowa wywołała w społeczeństwie polskim w Poznaniu bardzo dodatnie wrażenie, gdyż był prezydentem nie tylko znanym germanizatorem i zdeklarowanym wrogiem polskości, ale nadto osobiście odnosił się do naszych braci nieżyczliwie, nieraz nawet brutalnie. Powolny sługa hakatystów, doprowadził on walkę narodową w Poznaniu do takiego naprężenia, iż nawet sami Niemcy zaczęli dostrzegać już jej ujemne skutki.

Nowy prezydent był dotychczas urzędnikiem ministerstwa oświaty i na tym stanowisku zdobył sobie ogólne uznanie za swą energiczną działalność, której zwłaszcza szkoły ludowe mają wiele do zawdzięczenia. Uchodzi on za indywidualność samodzielną, pod względem zaś politycznym idzie za kierunkiem wskazanym przez Bethmanna-Hollwega. Jako naczelnik wydziału w ministerstwie oświaty zaznaczył kilkakrotnie w sejmie pruskim, że solidaryzuje się z polityką germanizacyjną rządu, zwłaszcza w kwestii szkolnej. Jest on właścicielem dóbr Zborowo w pow. grodziskim.



Katastrofa pancernika „Liberté”: Pancernik zniszczony w porcie tulońskim skutkiem eksplozji prochu.



Katastrofa pancernika „Liberté”: Szczątki pancernika po wybuchu.

W szowinistycznej prasie niemieckiej uderzono na alarm, obawiając się „zmiany dotychczasowego kursu”. Przy pomocy oddanych sobie pism i wpływów prywatnych, usiłowali hakatyści przeforsować na następcę Waldowa prezesa rejencji z Opola, von Schwerina, który wedle ich zapatrywań dawał przynajmniej „negatywne gwarancje polityki w duchu narodowym”. Gdy zamiar ten się nie powiódł, nominacja Schwartzkopfa uznana została za nieszczęście narodowe, godne stanąć obok „haniebnego wydania Marokka na łup Francji”.

Opinia stronnictw umiarkowanych jest diametralnie różna. Poważne sfery uznały, że niebezpieczeństwo dla państwa tkwi nie w Polakach, ale w walce narodowościowej i jej ujemnych skutkach. Nominację Schwartzkopfa, choćby oznaczała jedynie zmianę osoby, nie systemu, należy powitać z zadowoleniem.

Nowy prezydent obejmie wkrótce urządowanie i wówczas się dopiero okaże, czy ziszcza się nadzieje, jakie pokłada w nim odłam politycznie my-

ślący i sprawiedliwy prasy niemieckiej, a także o bawu hakatystów.

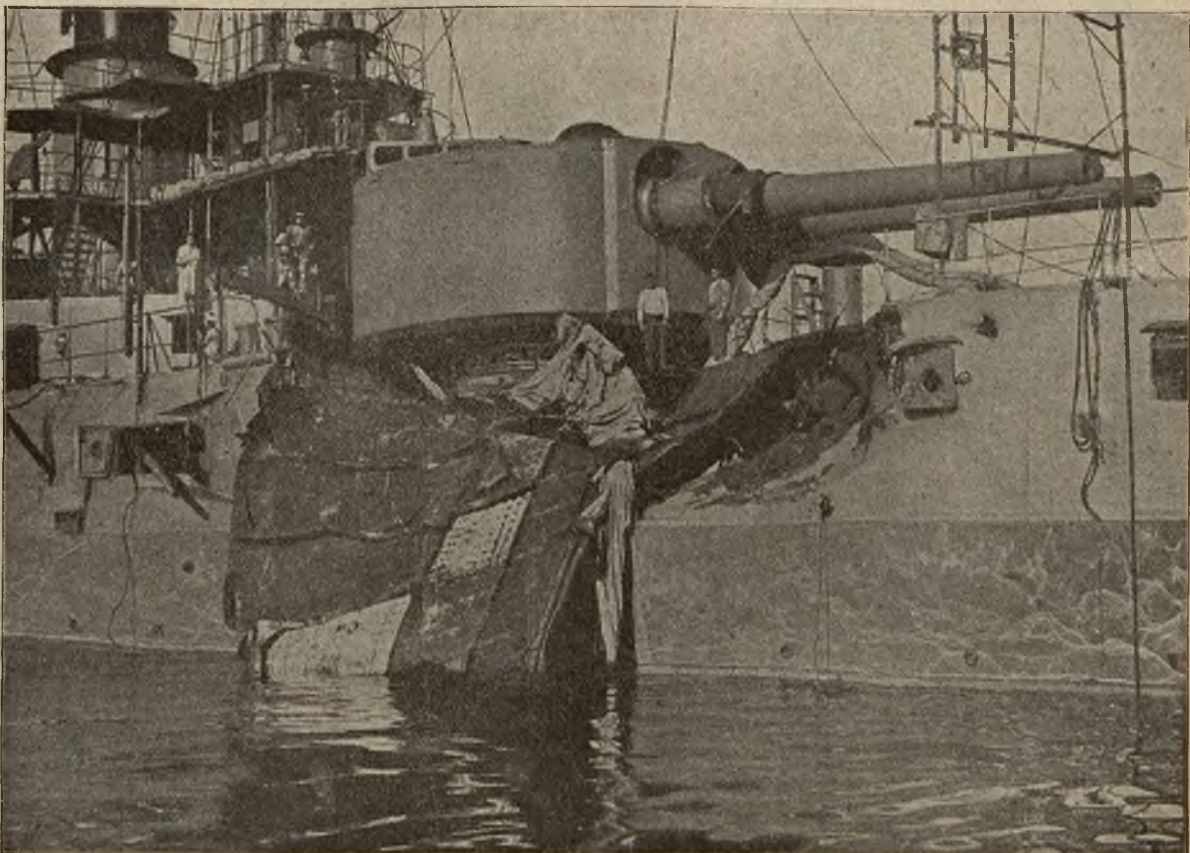
Zgon nestora polskich malarzy.

(Do ilustracji na str. 4).

Sztuka polska poniosła niezastąpioną stratę. W dniu 29 z. m. zmarł w Warszawie w sędziwym, prawie zgrzybiałym wieku, wybitny artysta malarz, rysownik i ilustrator, który nie kroczył wprawdzie w pierwszych szeregach tych, którzy torują drogę czystej sztuce, ale reprezentował w niej rodzaj swój własny, na wskrós odrębny, a swojski: humor rodzimy i karykaturę w ilustracji.

S. p. Franciszek Kostrzewski był jednym z najpopularniejszych polskich malarzy. Pół wieku z górą imię jego nie schodzi ze szpalt wszelakich ilustracji i humorystycznych tygodników, które przez lata całe wypełniał swymi pełnymi humoru rysunkami. Nie naśladował nikogo, brał wszystko bezpośrednio z życia, obserwować umiał kapitalnie i tworzył skutkiem tego długie galerie typów z życia wszystkich sfer społecznych, typów drgających życiem, prawdą, humorem, a tak swojskich i naszych, że tłómaczyły się jasno na pierwszy rzut oka, obywatel się nawet bez podpisywanego lub dorabianego komentarza.

Nie bez pewnego lekceważenia ogół nasz zwykł patrzeć na ten dział sztuki, który się nazywa ilustracją humorystyczną. Jest w tem wiele słuszności, bo u nas większość tej produkcji ma nie wiele ze sztuką wspólnego i nawet skromnych gustów zadowolić nie może. Kostrzewski dział ten podniósł u nas na wyżynę prawdziwej sztuki, jego rysunki, jego typy, jego humor w karykaturze pozostaną trwałym dorobkiem polskiej sztuki i pod pewnym względem dokumentem do historii życia



Katastrofa pancernika „Liberté”: Pancernik „Republique”, uszkodzony odłamkami pancernika „Liberté”.

Wśród drzew szpilkowych pierwszorzędną
KAWIARNIA J. BISANZA
w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 1, parter